**Wyciąg z Księgi Hioba, na OC KTW, 6 czerwca 2018**

**Hi 1:1-111 bt5** (1) Żył w ziemi Us człowiek imieniem Hiob. Był to mąż sprawiedliwy, prawy, bogobojny i unikający zła. (2) Miał siedmiu synów i trzy córki. (3) Majętność jego stanowiło siedem tysięcy owiec, trzy tysiące wielbłądów, pięćset jarzm wołów, pięćset oślic oraz wielka liczba służby. Był najwybitniejszym człowiekiem spośród wszystkich ludzi Wschodu. (4) Synowie jego mieli zwyczaj udawania się na ucztę, którą każdy z nich urządzał po kolei we własnym domu w dniu oznaczonym. Zapraszali też swoje trzy siostry, by jadły i piły z nimi. (5) Gdy mijał czas ucztowania, Hiob dbał o to, by dokonywać ich oczyszczenia. Wstawał wczesnym rankiem i składał całopalenie stosownie do ich liczby. Bo mówił Hiob do siebie: Może moi synowie zgrzeszyli i złorzeczyli Bogu w sercach? Hiob zawsze tak postępował. (6) Pewnego dnia, gdy synowie Boży przyszli stawić się przed Panem, szatan też przyszedł z nimi. (7) I rzekł Bóg do szatana: Skąd przychodzisz? Szatan odrzekł Panu: Przemierzałem ziemię i wędrowałem po niej. (8) Mówi Pan do szatana: A zwróciłeś uwagę na sługę mego, Hioba? Bo nie ma na całej ziemi drugiego, kto by tak był prawy, sprawiedliwy, bogobojny i unikający grzechu jak on. (9) Szatan na to do Pana: Czyż za darmo Hiob czci Boga? (10) Czyż Ty nie ogrodziłeś zewsząd jego samego, jego domu i całej majętności? Pracy jego rąk pobłogosławiłeś, jego dobytek na ziemi się mnoży. (11) Wyciągnij, proszę, rękę i dotknij jego majątku! Na pewno Ci w twarz będzie złorzeczył. (12) Rzekł Pan do szatana: Oto cały majątek jego w twej mocy. Tylko na niego samego nie wyciągaj ręki. I odszedł szatan sprzed oblicza Pańskiego. (13) Pewnego dnia, gdy synowie i córki jedli i pili w domu najstarszego brata, (14) przyszedł posłaniec do Hioba i rzekł: Woły orały, a oślice pasły się tuż obok. (15) Wtem napadli Sabejczycy, porwali je, a sługi mieczem pozabijali, (16) ja sam uszedłem, by ci o tym donieść. Gdy ten jeszcze mówił, przyszedł inny i rzekł: Ogień Boży spadł z nieba, zapłonął wśród owiec oraz sług i pochłonął ich. Ja sam uszedłem, by ci o tym donieść. (17) Gdy ten jeszcze mówił, przyszedł inny i rzekł: Chaldejczycy zstąpili z trzema oddziałami, napadli na wielbłądy, a sługi ostrzem miecza zabili. Ja sam uszedłem, by ci o tym donieść. (18) Gdy ten jeszcze mówił, przyszedł inny i rzekł: Twoi synowie i córki jedli i pili wino w domu najstarszego brata. (19) Wtem powiał szalony wicher z pustyni, poruszył czterema węgłami domu, zawalił go na dzieci, tak iż poumierały. Ja sam uszedłem, by ci o tym donieść. (20) Hiob wstał, rozdarł szaty, ogolił głowę, upadł na ziemię, oddał pokłon (21) i rzekł:Nagi wyszedłem z łona matkii nagi tam wrócę.Dał Pan i zabrał Pan.Niech będzie imię Pańskie błogosławione! (22) W tym wszystkim Hiob nie zgrzeszył i nie przypisał Bogu nieprawości.

**Hi 2:1-111 bt5** (1) Pewnego dnia, gdy synowie Boży poszli stawić się przed Panem, szatan też poszedł z nimi. (2) I rzekł Pan do szatana: Skąd przychodzisz? Szatan odpowiedział Panu: Przemierzałem ziemię i wędrowałem po niej. (3) Rzekł Pan szatanowi: Zwróciłeś uwagę na sługę mego, Hioba? Bo nie ma na całej ziemi drugiego, kto by był tak prawy, sprawiedliwy, bogobojny i unikający zła jak on. Jeszcze trwa w swej prawości, choć mnie nakłoniłeś do zrujnowania go, na próżno. (4) Na to szatan odpowiedział Panu: Skóra za skórę. Wszystko, co człowiek posiada, odda za swoje życie. (5) Wyciągnij, proszę, rękę i dotknij jego kości i ciała. Na pewno Ci w twarz będzie złorzeczył. (6) I rzekł Pan do szatana: Oto jest w twej mocy. Życie mu tylko zachowaj! (7) Odszedł szatan sprzed oblicza Pańskiego i obsypał Hioba trądem złośliwym, od palca stopy aż po czubek głowy. (8) [Hiob] wziął więc skorupę, by się nią drapać, siedząc na popiele. (9) Rzekła mu żona: Jeszcze trwasz mocno w swej prawości? Złorzecz Bogu i umieraj! (10) Hiob jej odpowiedział: Mówisz jak kobieta szalona. Dobro przyjęliśmy z ręki Boga. Czemu zła przyjąć nie możemy? W tym wszystkim Hiob nie zgrzeszył swymi ustami. (11) Usłyszeli trzej przyjaciele Hioba o wszystkim, co na niego spadło, i przyszli, każdy z nich z miejscowości swojej: Elifaz z Temanu, Bildad z Szuach i Sofar z Naamy. Porozumieli się, by przyjść, boleć nad nim i pocieszać go. (12) Skoro jednak spojrzeli z daleka, nie mogli go poznać. Wykrzyknęli i zapłakali. Każdy z nich rozdarł swe szaty i rzucał proch w górę, na głowę. (13) Siedzieli z nim na ziemi siedem dni i siedem nocy, nikt nie wyrzekł słowa, bo widzieli ogrom jego bólu.

(…)

**Hi 14:12-15 bt5** (12) a człowiek umarły nie wstanie, nie zbudzą się [zmarli], póki trwa niebo, ze snu swego się nie ocucą. (13) O gdybyś w Szeolu mnie schował, ukrył, aż gniew Twój przeminie, czas mi wyznaczył, kiedy mnie wspomnisz! (14) Ale czy zmarły ożyje? Czekałbym przez wszystkie dni mojej służby, aż moja zmiana nadejdzie. (15) Ty byś zawezwał, ja bym Ci odpowiadał, zapragnąłbyś dzieła rąk swoich.

(…)

**Hi 19:25-27 bt5**(25) Lecz ja wiem: Wybawca mój żyje i jako ostatni stanie na ziemi. (26) Potem me szczątki skórą przyodzieje, i ciałem swym Boga zobaczę. (27) To właśnie ja Go zobaczę, moje oczy ujrzą, nie kto inny; moje nerki już mdleją z tęsknoty.

(…)

**Hi 42:1-111 bt5** (1) Hiob na to odpowiedział Panu i rzekł: (2) Wiem, że Ty wszystko możesz, co zamyślasz, potrafisz uczynić. (3) Kto przysłoni plan nierozumnie? O rzeczach wzniosłych mówiłem. To zbyt cudowne. Ja nie rozumiem. (4) Posłuchaj, proszę. Pozwól mi mówić! Chcę spytać. Racz odpowiedzieć! (5) Dotąd Cię znałem ze słyszenia, teraz ujrzało Cię moje oko, (6) dlatego odwołuję, co powiedziałem, kajam się w prochu i w popiele. (7) Skoro Pan te słowa wypowiedział do Hioba, przemówił i do Elifaza z Temanu: Zapłonąłem gniewem na ciebie i na dwóch przyjaciół twoich, bo nie mówiliście o Mnie prawdy, jak sługa mój, Hiob. (8) Weźcie teraz siedem młodych cielców i siedem baranów, idźcie do sługi mego, Hioba, i złóżcie ofiarę całopalną za siebie. Mój sługa, Hiob, będzie się za was modlił. Tylko ze względu na niego nic złego wam nie uczynię, choć nie mówiliście prawdy o Mnie, jak sługa mój, Hiob. (9) Poszli więc, Elifaz z Temanu, Bildad z Szuach i Sofar z Naamy. Uczynili, jak mówił im Pan, a Pan miał wzgląd na Hioba. (10) I Pan przywrócił Hioba do dawnego stanu, gdyż modlił się on za swych przyjaciół. Pan dwukrotnie powiększył mu całą majętność. (11) Przyszli do niego wszyscy jego bracia, siostry i dawni znajomi, jedli z nim chleb w jego domu i ubolewali nad nim, i pocieszali go z powodu nieszczęścia, jakie na niego zesłał Pan. Każdy mu dał jeden srebrny pieniądz i jeden złoty kolczyk. (12) A teraz Pan błogosławił Hiobowi, tak że miał czternaście tysięcy owiec, sześć tysięcy wielbłądów, tysiąc jarzm wołów i tysiąc oślic. (13) Miał jeszcze siedmiu synów i trzy córki. (14) Pierwszą nazwał Gołębicą, drugą - Kasją, a trzecią - Rogiem-z-kremem-do-powiek. (15) Nie było w całym kraju kobiet tak pięknych jak córki Hioba. Dał im też ojciec dziedzictwo między braćmi. (16) I żył jeszcze Hiob sto czterdzieści lat, i widział swych synów i wnuków - cztery pokolenia. (17) Umarł Hiob stary i w pełni dni.